

Strona znajduje się w archiwum.

Korupcja wysuszyła krany w San Cristobal

10.04.2009 Meksyk. W połowie marca 2009 roku większa część San Cristobal de las Casas, które liczy około 200 tysięcy mieszkańców, została odcięta od prądu, co spowodowało przerwę w dostawie wody.

Początkowo mieszkańcy miasta, przyzwyczajeni do wstrzymania dostaw prądu i wody, prali, myli naczynia i kąpali się wykorzystując zbiorniki umieszczone na dachach domostw. Po tygodniu zaczęli narzekać. Niektórzy z rezydentów nie mieli wody od miesiąca.

Na jednym z internetowych blogów zatytułowanym - „moje słowo, moją bronią” - wzburzeni Meksykanie donoszą o korupcji, gangach i nieudolności władz. Można tam przeczytać, że w mieście San Cristobal restauracje i bary zaczęły związać interes, a klientów tych, które jeszcze pozostawały otwarte, pozbawiono możliwości korzystania z łazienek. To nie koniec problemów. Uczniowie miejscowych szkół zaczęli narzekać, że ubikacje szkolne zanieczyszczone są ekskrementami. Czuli się oni i tak niekomfortowo, ponieważ żaden z nich nie mył się porządnie od tygodnia i nie zanoszą się, by mogli to zrobić w najbliższym czasie.

Rząd, jak zwykle, jest świadomy problemu, ale odmówił rozwiązania tym bardziej, że to na jego wniosek zakręcono kurek z wodą w San Cristobal. Miejskie Wodociągi

(Sistema de Agua Potable y Alcantarillado Municipal - SAPAM)*, zarządzane i będące w posiadaniu państwa, zalegają z płatnościami dla federalnego zakładu energetycznego (CFE) w wysokości 1 380 tysięcy pesos. Było to powodem wyłączenia prądu, zatrzymaniem pracy pomp, które zaopatrywały miasto w wodę. U podstaw konfliktu stoją jednak nie kłopoty finansowe przedsiębiorstwa, a korupcja.

Mieszkańcy są świadomi, że władza źle funkcjonuje i przestali płacić rachunki za wodę lub płacą je w dowolny sposób, powodując niewypłacalność wodociągów, następnie wstrzymanie płatności dla zakładu energetycznego. Brak wody nie zachęca ludzi do uregulowania rachunków, stąd większość z nich obawia się, że w takiej sytuacji przyjdzie im spędzić najbliższe święta.

Jak większość mieszkańców Meksyku, słynący ze swojej spolegliwości rezydenci San Cristobal, w końcu się zdenerwowali i zażądali spotkania z burmistrzem - Mariano Diaz Ochoą. Ten opuścił zebranie, nie wysłuchawszy głosów obywateli. Zanim jednak odszedł, zdążył zakomunikować, że wody nie będzie, dopóki wszyscy nie zapłacą zaległych rachunków. Diaz Ochoa stwierdził, że ponad 90 procent użytkowników nie płaci za wodę. Mieszkańcy nie dają mu wiary, ale udowodnić tego nie mogą, ponieważ księgi SAPAM nie są dostępne dla obywateli.

Bez względu na to, w jakich tarapatach jest SAPAM, wydaje się, że miasto ma pieniądze. Postanowiło jednak wydać je w inny, osobliwy sposób. Rada miasta ogłosiła ostatnio, że zapłaci sławnemu zespołowi muzycznemu - Los Tigres del Norte "narco corrido" (zespół śpiewa piosenki o handlu narkotykami) - 2 miliony pesos (kwota wyższa niż dług wobec elektrowni) za występy na kwietniowym festynie "Wiosna i Pokój". Jednocześnie miasto nie zgadza się z krytyką jego priorytetów w wydatkowaniu pieniędzy, które mieszkańcom wydają się co najmniej dziwne. Władze tłumaczą, że SAPAM pokrywa swoje koszty z rachunków płaconych przez mieszkańców, dlatego rząd nigdy, pod żadnym pozorem, nie ugnie się pod kryzysem wodnym, a nawet widmem klęski sanitarnej całego miasta.

Właściciele restauracji, hoteli, czy lokalne stowarzyszenia, które najwięcej zyskują na stałej opłacie, bez względu na zużycie, obiecują politykom pomoc w wyborach. Ci odwdzięczają się im status quo i utrzymują niskie opłaty za wodę. Nikt, tak naprawdę, nie wie, ile właściciele hoteli płacą za zużycie, ponieważ państwowy SAPAM ukrywa swoją dokumentację. Bogate dzielnice, mające największe wpływy polityczne, nomen omen, mają najniższe opłaty za wodę.

Dzielnice walczą o jak najkorzystniejsze naliczanie opłat za wodę w swoim rewirze. Jedna z dzielnic, Villa Real, jeszcze przed kryzysem miała wodę co drugi dzień. Ponieważ jednak nie płaci się za rzeczywiste zużycie, stowarzyszenie dzielnicy Villa Real nie negocjuje z władzami miasta o niższe stawki w zamian za wsparcie polityczne, ponieważ i tak będzie musiała płacić za wodę tak, jak dzielnice w centrum miasta, którym woda z kranu płynie każdego dnia.

Najbardziej niebezpieczne dzielnice Tlaxcala i Anexacion Paraiso w północnej części miasta są w najgorszej sytuacji - nie mają wody od dwóch miesięcy. Przedstawiciele SAPAM powiedzieli im, że pompy zasilające w wodę ich dzielnice, po prostu się zepsuły. Pomimo, że niektórzy z mieszkańców tych obszarów opłacili rachunki za rok z góry - krany w tych dzielnicach pozostają suche.

Polityka SAPAM - niższe rachunki za prąd w zamian za wsparcie polityczne podczas kampanii jest spuścizną po Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej (Partido Revolucionario Institucional - PRI), której członkiem jest burmistrz San Cristobal. Siedemdziesięcioletnie rządy PRI polegały na polityce żelaznej pięści. Grupy paramilitarne partii zasłużyły się nękaniami tych mieszkańców Meksyku, którzy nie chcieli poprzeć jej w wyborach. Nie wahano się grozić śmiercią. Z tego powodu, w 1997 roku, co najmniej 120 Indian Tzotzil w stanie Chiapas, uciekło ze swych domostw. 45 zbiegłych Indian Tzotzil, w tym 21 kobiet i 15 dzieci, zostało zmasakrowanych w Acteal, Chenalho. Chociaż 51 osobom postawiono zarzut udziału w masakrze, włączając w to ówczesnego burmistrza Chenalho, nie udało się przeprowadzić śledztwa dotyczącego działalności paramilitarnych grup w tym regionie. Sprawa ta była szeroko dyskutowana na świecie w odniesieniu do praw człowieka. I mimo, że ostatniej sytuacji nie można porównać do tamtej masakry, to mieszkańcy są słusznie przekonani, że pozbawienie ich dostępu do wody jest pogwałceniem międzynarodowych konwencji. Wątpią oni jednak, że audyt zarządzony przez burmistrza przyniesie jakiegokolwiek rozwiązanie, tym bardziej, że przeprowadzą go zapewne skorumpowani politycy, czy urzędnicy.

San Cristobal jest drastycznym przykładem korupcji, chociaż nie jedynym. Sprzeciw budzi również polityka władz, które ograniczają o połowę dostawy energii elektrycznej w innych regionach stanu Chiapas, sprzedając ją równocześnie sąsiadującej Gwatemali. Według lokalnej gazety „Quarto Poder”, mieszkańcy tego stanu ponoszą jedne z najwyższych opłat za energię elektryczną w Meksyku mimo, że obszar ten posiada olbrzymie rezerwy zasobów wodnych.

Meksyk jest drugą, największą gospodarką Ameryki Łacińskiej, stąd dziwić może fakt, że duże miasta w tym kraju tygodniami funkcjonują bez wody pitnej.**

W całym zamieszaniu najbardziej cierpią biedni ludzie i właściciele małych biznesów. Co więcej, mają oni wrażenie, że bycie uczciwym nie opłaca. Pozostają bez wody przez tydzień lub miesiąc, dla władz to bez znaczenia podczas, gdy bogaci mogą brać długie, gorące kąpiele. Taka sytuacja może być tylko o krok od podjęcia decyzji o przystąpieniu do dochodowego handlu narkotykami.

W mieście Tijuana w północno-zachodnim Meksyku, popularny zespół pod nazwą Los Tucanes w piosence El Centenario (Nasze Stulecie) daje syntezę sytuacji w kraju:

Si eres pobre te humilla la gente (jesteś biedny, pomiatają tobą)

Si eres rico te tratan muy bien (jesteś bogaty, traktują cię dobrze)

Un amigo se metió a la mafia (jeden z przyjaciół przyłączył się do mafii)

Porque pobre ya no quiso ser (bo nie chciał już być biedny)

Ahora tiene dinero de sobra (teraz ma pieniędzy w bród)

San Cristobal de Las Casas jest historycznym miastem w prowincji Chiapas – najdalej na południe wysuniętą prowincją w Meksyku. Powstało w 1532 roku, wtedy też Bartolomé de las Casas został biskupem Chiapas. Bronił on indiańską ludność przed wyzyskiem, a od jego nazwiska miasto wzięło swoją nazwę.

* Obecnie toczą się dyskusje o prywatyzacji SAPAM

**10 marca Stany Zjednoczone zatwierdziły pomoc w wysokości 300 milionów dolarów na projekt „Merida”, który ma na celu, między innymi, pomoc we współpracy różnych agencji rządowych, by zapobiegać takim sytuacjom.

*Źródła: narcosphere.narconews.com; youtube.com; community.icontact.com;
mywordismyweapon.blogspot.com; noticias.cuarto-poder.com.mx;
foodandwaterwatch.org; diariomeridiano90.blogspot.com*